Rok III. Nr. 70. Sosnowiec, środa 21 marca 1928 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY.

...numerata wy... miesięcznie 2.00
...dakcji i administra... ...sudskiego Nr. 8, tele... ...-97, telefon mieszkania ...daktora 6-92, telefon redak... ...cji nocnej i drukarni 4-94.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98: Grodziec, ulica Kościuszki: Zawiercie, Piłsudskiego 5.

Poczta i telegraf — samodzielnem przedsiębiorstwem.

Projekt o komercjalizacji uchwalony przez radę ministrów.

WARSZAWA, 20.3. Rada ministrów pod przewodnictwem wicepremiera Bartla uchwaliła wczoraj szereg projektów rozporządzeń, a m. in. o postępowaniu karno administracyjnem, o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku, o przerachowaniu bilansów przedsiębiorstw publicznych i prywatnych oraz o komercjalizacji poczt i telegrafów.

Poza tem rada ministrów załatwiła szereg spraw personalnych profesorów wyższych uczelni.

Wielka afera spirytusowa.

KRAKÓW, 20.3. Władze skarbowe w Krakowie wpadły na trop afery, która przysporzyła skarbowi państwa ogromnych strat.

Mianowicie trzej fabrykanci wódek: Józef Rappoport, Salomon Mendelbaum i Leon Nadeucahl weszli w kombinacje z Adamem Przybyłą, który wyrobił sobie pozwolenie na założenie fabryki perfum.

Fabryki tej Przybyła nie prowadził, natomiast nabywał spirytus do celów przemysłowych do cenie 5 zł. za litr.

Spirytus ten powinien być przez fabrykanta skażony.

Zamiast tego spirytus był sprzedawany Rapportowi i spółce do wyrobu wódek.

Na tych kombinacjach skarb poniósł ogromne straty, gdyż spirytus do spożycia kosztuje po 11 zł. 25 gr. litr.

Jak obliczono dotąd machinacje sprytnej spółki naraziły państwo na na straty bliski 1.000.000 zł.

Na miejsce wyjechała specjalna komisja z min. skarbu.

Fabrykanci zbiegli. Wysłano za nimi listy gończe. Aresztowano tylko Przybyłę.

Uczniowie gimnazjalni w roli rabusiów.

Aresztowanie 3 młodych wykolejeńców.

LWÓW, 20.3. Od kilku dni ludność ulicy Pełtewnej na krańcach miasta niepokojona była napadami ulicznemi na kupców i rabunkami.

Policji udało się wpaść na trop rabusiów.

Okazało się, że są to trzej uczniowie 8 kalasy gimnazjum: Gwido Zaborski, Michał Raczyński i Józef Jankowski. Nieszczęśni wykolejeńcy aresztowani. Znaleziono przy nich broń. Poszkodowani kupcy poznali w nich napastników.

Zuchwały skok z pociągu.

Krwawi bandyci zbiegli z rąk eskorty.

WARSZAWA, 20. 3. Nocy minionej zbiegli władzom bezpieczeństwa znani i poszukiwani oddawna przez policję i sądy dwaj bandyci Bolesław Lęk i Bronisław Nyc.

Lęk skazany przez sądy na 6 lat ciężkiego więzienia — przewożony był do Warszawy koleją.

Wieczorem koło Urli Lęk udawszy się do ubikacji otworzył okno i w pełnym biegu pociądu wyskoczył.

Natychmiastowy pościg nie dał wyniku.

Drugi bandyta Bronisław Nyc długi czas grasował na terenie województwa białostockiego dokonując krwawych napadów rabunkowych i mordując swe ofiary.

Wielokrotne obławy policyjne nie dawały wyniku. Bandyta z niewytłumaczalną wprost zręcznością wymykał się z rąk policji, zacierając za sobą skrzętnie ślady.

Zjawiał się zupełnie niespodziewanie i po dokonaniu napadu przepadał w lasach białostockich.

Po długich i żmudnych dochodzeniach schwytano go wreszcie pod samym Białymstokiem i okutego w kajdany osadzono w więzieniu.

Onegdaj odstawiono go do Warszawy do więzienia śledczego.

Nyca eskortował jeden z posterunkowych.

Gdy pociąg zbliżał się już do Warszawy, bandyta poprosił posterunkowego, aby ten zdjął mu na chwilę kajdany i pozwolił mu przejść do ubikacji.

Policjant zgodził się.

Gdy kajdany spadły z rąk bandyty ten pchnął posterunkowego w piersi i rzucił się do drzwi.

Posterunkowy uderzywszy głową o ścianę przedziału stracił na chwilę przytomność.

Bandyta otworzywszy drzwi, wykonał olbrzymi skok i upadł do rowu przy torze. Zerwał się w tej chwili i znikł pomiędzy domami.

Zarządzona natychmiastowa obława w której wzięło udział kilkudziesięciu policjantów nie dała narazie wyniku.

Pięcioro dzieci żywcem spłonęło

LONDYN, 20.3. Podczas pożaru przytułku dla dzieci w mieście Saltodrs 5 dzieci w wieku 4-ch do 5-iu lat zginęło w płomieniach. Dzieci spały podczas pożaru na wyższem piętrze przytułku.

Francja staje do decydującej walki z zarazą bolszewicką.

PARYŻ 20. 3. Minister sprawiedliwości Barthou odbył wczoraj popołudniu dłuższą konferencję z prokuratorem generalnym w sprawie akcji prawnej przeciw komunistom.

W związku z tą konferencją, komunistyczną »L. Humanite« przewiduje, iż minister Barthou zmierza do uznania francuskiej partji komunistycznej za nielegalną.

Dziennik liczy się z represjami wobec prasy komunistycznej i twierdzi, że na konferencji poruszano możliwość aresztowania całego zarządu francuskiej partji komunistycznej.

Brazylijska sztuka zbytu w Polsce.

RIO DE JANEIRO, 20. 3. Według doniesień urzędowych — rząd brazylijski postanowił wziąć w roku bieżącym po raz pierwszy udział w targach polskich, mianowici w targach poznańskich.

Eksponaty brazylijskie, znajdujące się obecnie w Pradze, będą w tych dniach przewiezione do Poznania.

Specjalne zainteresowanie wzbudzają eksponaty brazylijskiego instytutu kawowego.

16-ta loterja państwowa.

5-ta klasa — 11-ty dzień.

10.000 zł. n-ry 21892 34900 80623

5.000 nr. 118781

3.000 n-ry 3519 29257 57283 61103 71948.

2.000 n-ry 41812 81954 89359 96137 124242.

1.000 n-ry 4828 9228 19377 23752 37643 40503 42196 49851 59726 65346 71647 77811 107352 108032 118182 121150.

600 zł. n-ry: 7109 8742 36701 45003 46562 48253 58051 86260 100990 103200 105106 105131 105815 110970 112283 116478 124734.

500 zł. n-ry: 276 8305 13082 19222 19666 24863 26409 29485 38909 45785 47440 48321 65708 74414 82134 84089 89469 104590 111319 111974 113349 117729 118916 121311 122165 123093 125589 127280 129531.

Po 400 zł nr. nr.: 435 1076 1476 1782 1918 4049 4347 4705 6287 7008 8334 8907 12954 13256 16328 18452 19266 20575 21294 21791 22020 22474 22888 23053 23581 25087 25174 25204 25758 26988 28078 28679 30259 30628 30320 32548 33072 35823 36305 36518 36876 38093 40095 41803 42243 42550 43038 45826 46661 48800 49629 51600 51622 53060 53401 53536 53855 54267 54759 56279 56530 56785 58287 60725 60891 61637 62034 62352 63225 63230 64559 65162 65575 66455 67626 68500 68951 69964 70513 72402 72957 73630 73807 74091 73074 75565 75601 76806 77842 77905 77959 78127 78338 83573 84801 85463 86093 86553 86611 87455 89523 90268 90859 90847 91303 93420 94303 94568 95433 95695 95844 96439 97053 98437 99188 99350 99985 100466 100475 100375 101158 101845 102414 102944 103972 104146 104314 104943 109262 110110 110144 110182 111629 112650 113007 113841 113320 116103 117461 117489 117726 117820 118793 119412 119550 120314 120486 120672 122806 122834 122841 123026 123375 123390 123514 123781 127100 128343 129423 129818

Stawki i mniejsze wygrane nie umieszczone w powyższym wykazie można przejrzeć bezpłatnie w kolekturze Loterji Państwowej J. HLAWSKIEGO w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 23. Tamże uskuteczia się zmiany stawek na losy nowe.

Prasa donosi, że...

— Widownią okropnego wypadku był w dniu 16 bm, tartak Bronztena w Kowlu. Wskutek nieostrożności jedna z robotnic tartacznych upadła na transmisję, która rozszarpała ją na drobne kawałeczki. Z nieszczęśliwej nie pozostało niemal najmniejszego śladu, Transmisja rozniosła jej ciało po całej kabinie. Zbieranie cząstek okropnie poszarpanego ciała zabrało kilka godzin żmudnej pracy.

— Szereg gmin letniskowych w dolinie Prutu otrzymał od przedstawicieli pewnego angielskiego konsorcium finansowego propozycje udzielenia pożyczki. Rzecz ta ma nader doniosłe znaczenie, gdyż stan letnisk w Małopolsce Wschodniej jest nawet, jak na stosunki polskie, fatalny. Konieczne są poważne inwestycje których nie da się uskutecznić bez udziału większego kapitału, to też oferta angielska ma wzelkie szanse przyjęcia,

— Rozpowszechniona przez »Dailly Express« wiadomość o zamierzonem przyspieszeniu powrotu króla Amanullaha do ojczyzny z pominięciem Warszawy i Moskwy ,została dziś oficjalnie zdementowana. Król Amanullah przybędzie do Warszawy 14 kwietnia.

— Ze Stołpców donoszą, że od kilku dni w związku z aresztowaniem inżynierów niemieckich w Rosji trwa masowy wyjazd z Rosji obywateli niemieckich przez Stołpce.

W sobotę u przybyłych w lokalu celnym w Stołpcach niemców wracających z Rosji, ujawniono sporą ilość literatury komunistycznej, dwa sztandary z napisami »Braterstwo armji czerwonej - międzynarodowej« oraz znaleziono pełne komplety umundurowania armji sowieckiej i różnych oddziałów wojskowych. Badani niemcy oświadczyli, że w Rosji pełnili funkcje instruktorów armji czerwonej.

— Dotychczasowe przepisy podatkowe od kinematografów mają być zmienione. Nowe przepisy przewidują, że od przedstawień teatralnych, występów estradowych lub przedstawień kinowych o wyższej wartości artystycznej, oświatowej i moralnej mają być stosowane ulgowe stawki podatkowe, zależnie od wartości filmu. Filmy dzielone będą na 5 kategorji. Filmy 5-ej kategorji płacą najwyższą stawkę. Kategorja 4 ta płaci 75 proc, stawki, kategorja 3-cia 50 proc. 2 ga—25 proc., a 1 sza 10 proc.

Przeciwko tej reformie wypowiadają się samorządy. Sprawa nie uzyskała jeszcze aprobaty rady ministrów.

— Polski komitet organizacji naukowej zwołuje na początku maja r.b. w Warszawie drugi polski zjazd organizacji naukowej.

Głównem zadaniem zjazdu jest wykazanie sposobów racjonalizacji pracy przy pomocy stosowania metod organizacji naukowej, oraz przegląd osiągniętych wyników i rozważenie projektów, jakie w czasie najbliższym są w Polsce możliwe do urzeczywistnienia.

Tragedja nierządnicy.

Zamieszkała w Toruniu uboga rodzina robotnicza Hoffmanów miała wiele kłopotów z 28 lenią Gretą, która »puściła się«.

Hańbiący rodzinę stan moralny dziewczyny spowodował, że wymówiono jej mieszkanie.

Noc z soboty na niedzielę spędziła Greta w towarzystwie pijanych mężczyzn, którzy porzucili ją na ulicy Chrobrego. Kompletnie pijana stoczyła się w rynsztok i usnęła.

Dopiero nad ranem przechodnie znaleźli ją w rynsztoku, bez przytomności. Nieszczęśliwą zaopiekował się policjant i odwiózł do szpitala, gdzie lekarz określił stan jako [illegible] M[illegible]iała bowiem zupełnie odmrożone ręce i nogi, tak iż uratować ją mogła amputacja. Zanim jednak do niej doszło, młoda kobieta, nie odzyskawszy przytomności zmarła.

Zamurowana żaba żyła przez 31 lat.

Pisma amerykańskie donoszą, że w miejscowości Eastland przy naprawie fundamentów budynku sądowago, który zbudowany został przed 31 latami, odkopano kamień węgielny wraz z aktem erekcyjnym. W schowku, w którym zamurowany był akt erekcyjny, znaleziono spłaszczoną żabę, zamurowaną tam przed 31 latami. Po wydobyciu jej stamtąd żaba zaczęła się ruszać i po kilku dniach powróciła całkowicie do życia.

Solidaryzm czy walka klasowa?

Dotychczas w społeczeństwie czasów dzisiejszych rozbrzmiewa powszechnie hasło walki i nienawiści klasowej. Ciężkie położenie gospodarcze kraju, dźwigającego się dopiero z nędzy, zaostrzyło i wypukliło antagonizmy i przeciwieństwa klasowe. Powojenna ideologja rewolucyjna rozszerzyła i spopularyzowała w masach te hasła i rozpala nienawiść klasową.

Wiadomo, że głód i bieda są złemi doradcami. Nie trzeba się więc dziwić, że hasła walki klasowej posiadają wciąż tak wielu zwolenników. Zresztą walka klasowa znaną była już od początków cywilizacji ludzkości. O ile bowiem istnieją w społeczeństwie rozmaite klasy, istnieć też musi pomiędzy niemi współzawodnictwo i rywalizacja o wpływy i władzę, czyli wytwarzać się musi walka klasowa. To też uznając istnienie tej walki za konieczność życia społecznego, powinniśmy jednakże dbać o złagodzenie jej przejawów i ujęcie ich w formy, odpowiadające poziomowi społeczeństwa kulturalnego. Zwłaszcza zaś czuwać winniśmy nad tem, aby walka ta nie przeradzała się w nienawiść klasową, wiodącą do zguby i zatruwającą życie narodu.

Pamiętać winniśmy, że oprócz interesów sprzecznych istnieje daleko więcej interesów wspólnych, które łączą różne klasy w pracy dla ogólnego dobra. Pamiętać należy o tem, że nie nienawiść, lecz tylko współpraca wszystkich klas może stworzyć ogólną pomyślność i dobrobyt.

Dobrobyt jednych warstw narodu ściśle uzależniony jest od pomyślnego stanu innych warstw. Największem polem walki klasowej jest antagonizm pomiędzy pracą a kapitałem, pomiędzy pracodawcami i właścicielami środków produkcji— a pracownikami, sprzedającymi swój trud i siły. Jednakże pomimo ostrego antagonizmu, łączy też klasy te najbardziej ścisła zależność. W krajach zubożałych, nie posiadających dostatecznych środków na uruchomienie przemysłu, ogół ludności cierpi biedę i wskutek braku pracy zmuszony jest do emigrowania zagranicę.

Odwrotnie znowu rzecz się ma w krajach posiadających nadmiar kapitałów, a cierpiących na brak rąk roboczych. W krajach takich kapitał, nie znajdując zastosowania u siebie w domu, zmuszony jest szukać zysku w przemyśle u obcych.

Jak sama praca ludzka, bez środków materjalnych, bez pomocy odpowiednich narzędzi i maszyn, bez warsztatów i surowców, marnuje sie bezużytecznie, nie przynosząc korzyści nikomu, tak z drugiej znów strony i sam kapitał czy to w formie pieniężnej, czy też w postaci narzędzi pracy ludzkiej jest martwym i bezużytecznym balastem, nie zdolnym do wytworzenia najdrobniejszej rzeczy, nie mogącym zaspokoić żadnej z potrzeb ludzkich. Dopiero współdziałanie obu tych czynników: żywej pracy ludzkiej i martwego kapitału— daje w rezultacie błogie wyniki dla całego społeczeństwa, wytwarzając nowe bogactwa i nowe dobra na pożytek ogółu.

Pomimo więc różnic i sprzeczności interesów klasowych istnieje potrzeba współpracy i współdziałania. Każda klasa w społeczeństwie spełniać winna pewną funkcję społeczną zaspokajając jakie potrzeby ogółu; stanowi ona wówczas niezbędną cząstkę organizmu ogólnego. Tylko te klasy, które niczem nie przyczyniają się do postępu i ulepszenia życia całego ogółu, nie mają racji bytu i skazane są w zdrowem społeczeństwie na zagładę.

Oczywiście niema na świecie człowieka, któryby nie zdawał sobie sprawy z tego, że zgoda jest pożyteczniejsza i przyjemniejsza od walki. Mimo to dalecy jesteśmy od tej chwili, gdy w społeczeństwach zapanuje harmonja i solidarność między wszystkiemi warstwami.

Powodem tego jest zachłanność i niczem nienasycona żądza zysków ze strony kapitalistów, zwłaszcza kapitalistów zagranicznych, nie związanych niczem ani z krajem, ani z ludnością prócz interesu, dla którego gotowi są poświęcić wszystko.

To też wyzysk pracy robotniczej nie tylko się nie zmniejsza, lecz raczej z każdym rokiem wzrasta, a jednocześnie wzmaga się walka o chleb powszedni, którego coraz bardziej łakną rzesze ludzi, sprzedających swoją pracę.

I jeśli ma się spełnić sen marzycieli o idealnej solidarności wszystkich warstw społecznych, jeśli ma walka klasowa stać się czemś nierealnem, to pierwszy krok na drodze do urzeczywistnienia tych życzeń pobożnych muszą uczynić przemysłowcy.

Robotnik polski zawzięty nie jest i do walki pcha go jeno wszechwładna pani—nędza.

Sejm będzie otwarty na zamku.

Przystąpi do pracy w nowej sali obrad.

W miarodajnych sferach zdecydowano ostatecznie, że otwarcie sejmu odbędzie się na zamku warszawskim w obecności p. prezydenta, prezesa rady ministrów marszałka Piłsudskiego i całego gabinetu — dnia 27 bm. w południe.

Po odczytaniu orędzia przez p. prezydenta i powołaniu najstarszego posła na tymczasowego marszałka sejmu aż do czasu właściwego wyboru, posłowie złożą uroczyste ślubowanie.

W godzinę po tej uroczystości na zamku, zbierze się sejm na posiedzenie w nowej sali w gmachu sejmowym i rozpocznie normalne obrady. Wybór marszałka sejmu nastąpi w ciągu najbliższych posiedzeń

———

Prace techniczne przy ukończeniu gmachu sejmowego dobiegają końca. Rozpoczęło się już ustawienie ław na galerjach dla publiczności i foteli dla posłów.

Onegdaj dokonano też ostatecznych prób oświetlenia sali obrad. Swiatło elektryczne umieszczone jest w ten sposób, że z żadnego punktu sali nie widać lamp, ani też żarówek.

Zwycięska drużyna strzelecka

obwodu Sosnowiec w marszu Sulejówek-Warszawa.

W dniu 20 bm. o godzinie 8 rano powróciła z Warszawy drużyna strzelecka obwodu Sosnowiec, która z racji imienin p. marszałka została wysłana do Warszawy na zawody w marszu Sulejówek — Warszawa.

W marszu tym, drużyna, składająca się ze strzelców: S. Skowrona, komendanta drużyny, Somala — zastępcy, Przybyłowskiego, Woźniaka, Szczypińskiego, Cwięka, Wyiona, Hałupczaka, Kmiecienia, Drewniaka, Ludwiczka, Madowicza i Polańskiego — zdobyła nagrodę miasta Warszawy w postaci małokalibrowego karabinku belgijskiego. Po zawodach delegacja Zagłębia Dąbrowskiego z porucznikiem Bentkowskim, delegatem obwodu strzeleckiego, p. Kłębkiem i 5-ciu górnikami udała się do Belwederu, wręczając w kancelaji p. marszałka adres od obywateli Zagłębia Dąbrowskiego wraz z upominkiem, artystycznie wykonanym z węgla przez górnika z kopalni »Jerzy«.

Drużyna po powrocie, zameldwała się u komendanta obwodu p. Plebanka, złożyła mu życzenia imieninowe i wreczyła zdobytą nagrodę dla obwodu. W krótkich słowach komendant obwodu podziękował drużynie za wysiłek i zwycięstwo, poczem udano się do wspólnej fotografji, która niebawem ukaże się w najbliższym dodatku ilustrowanym

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy okazali współczucie przy oddaniu ostatniej usługi naszemu ukochanemu synowi

ś. p. Janowi Sobolewskiemu

a w szczególności pp. profesorom szkoły Górniczo-Hutniczej w Dąbrowie oraz koleżankom i kolegom zmarłego składamy tą drogą z głębi zbolałego serca »Bóg zapłać«

RODZINA.

Obchód imienin marsz. Piłsudskiego w Strzemieszycach.

W tym roku obchód imienin wypadł wspanialej, niż w innych latach, pochód liczył do 2000 osób, a wzięły w nim udział: szkoły, organizacje przysposobienia wojskowego, 2 orkiestry, delegacje instytucyi, urzędów państwowych i samorządowych oraz publiczność.

Pochód wyruszył dn. 18 bm. o godz. 9.10 do kościoła na nabożeństwo, na którem miejscowa »Lutnia« wraz z orkiestrą kolejową wykonały mszę św. Po nabożeństwie wyruszono ul. Szosową do dworca radomskiego i po przemówieniu ob. Haara został rozwiązany.

Przez cały dzień była urządzana zbiórka na sierociniec im. marszałka Piłsudskiego.

W poniedziałek dn. 19 bm. o godz. 19 ej, w sali miejscowego kina »Iluzion« odbyła się w uroczysta akademia na którą złożyło się: słowo wstępne wygłoszone przez ob. Haara, koncert orkiestry kolejowej pod batutą p. Karasiewicza, odczyt wygłoszony przez p. mec. Łaszczyń skiego, chór Lutni pod batutą p. Kiełka, deklamacje dzieci szkoły powszechnej nr. 2, wreszcie p. Marjan Feldman wypowiedział wiersz Jerzego Brauna pt. »My zawsze za Tobą gotowi« Zakończył akademię żywy obraz w wykonaniu członków miejscowego oddziału związku strzeleckiego, poczem odegrano i odśpiewano »Pierwszą Brygadę«

Sław.

Awantury na pogrzebie ś. p. J. Madejskiego.

Smutny koniec przerwania obrzędów pogrzebowych.

Niezwykły fakt niekulturalnego wystąpienia trzech mieszkańców Pogoni podczas odprawiania obrzędu pogrzebowegu, był przedmiotem toz prawy rozpoznonej przez sąd okręgowy w Sosnowcu w dniu 19 b. m. Na ławie oskarżonych zasiedli 24-letni Stanisław Szlęk i 19 letni Bosław Madejski (Zielona 16), oraz 20 letni Feliks Gogodowki (Kopernika 2). W dniu 20 października ub. r. ks. Józef Krawczyński odprowadzał na cmentarz zwłoki ś. p. Józefa Madejskiego i ś. p. Henryka Zornickiego równocześnie, maiąc polecenie od księdza proboszcza porafii prowadzenia obydwuch trumien w jednym konducie. Już jednak po wyjściu z kościoła rodzina ś. p. Madejskiego zaczęła robić z tego powodu awantury, poczem w toku pochodu pogrzebowego, trumnę ze zwłokami wstrzymano, tak że ksiądz odprowadził na cmentarz tylko zwłoki ś. p. Zornickiego.

Nie koniec na tem. Kiedy ksiądz po pochowaniu zwłok ś p. Zornickiego, czekał na pozostałą część konduktu, która samowolnie oddzieliła się, szwagier zmarłego Madejskiego, Stanisław Szlenk, wraz z bratem nieboszczyka, Bolesławem i Felisem Godowskim, poczęli wykrzykiwać, iż nie chcą już księdza, skoro nie prowadził zwłok od kościoła na cmentarz, przyczem kazali grać orkiestrze, by przerwać modły księdza i starali się go usunąć. Ksiądz Krawczyński, nie chcąc dopuścić do dalszych awantur i profanacji cmentarza, modłów nie dokończył i cmentarz opuścił.

Oskarżeni nie przyznali się do winy. Sąd, po zbadaniu szeregu świadków, którzy ustalili niezbicie winę oskarżonych, skazał Godowskiego, jako głównego winowajcę, na ośm miesięcy więzienia, pozostałych zaś dwuch oskarżonych na dwa miesięce więzienia. Madeskiemu i Szlenkowi sąd wykonanie kary zawiesił, uwzględniając okoliczności łagodzące.

Ohydne zwierzę w ludzkiej skórze

Nauczyciel uwodzicielem nieletnich dziewcząt.

Od pewnego czasu krążyły po mieście uporczywe pogłoski, że jeden z nauczycieli szkoły powszechnej w Sosnowcu, pod różnemi pretekstami zwabia do swego mieszkania młodociane uczenice i dopuszcza się z niemi czynów lubieżnych. Zainitrygowana temi wersjami policja rozpoczęła energiczne śledztwo i ostatecznie wykryła całą ohydę zwyrodniałej jednostki.

Nauczyciel śpiewu w szkole powszechnej przy ulicy Kamiennej w Sosnowcu, Stanisław Lichota, człowiek żonaty, lat dwudziestu kilku, w czasie nieobecności żony, pod różnemi pretekstami zwabiał do swego mieszkania 13 — 14 letnie uczenice tej szkoły i namawiał je do czynów lubieżnych.

Ohydny zwyrodnialec uprawiał ten niecny proceder już od dłuższego czasu.

Śledztwo ustaliło, że z pośród kikunastu zdeprawowanych dziewcząt, 3 całkowicie uległy zwierzęcym instyktom zwyrodnialca.

Aresztowany Lichota z początku zapierał się zarzucanych mu czynów, skonfrontowany jednak ze swoiemi ofiarami, które płacząc potwierdziły swe pierwotne zeznania, zwyrodnialec przyznał się z całym cynizmem do winy.

Lichota został osadzony w więzieniu.

Wykrycie ohydnych praktyk, uprawianych przez zwyrodnialca lotem błyskawicy obiegło całe miasto i wywołało nader przygnębiające wrażenie.

Dziś już ten człowiek - zwierze jest unieszkodliwiony, a ciężka kara kilkuletniego więzienia, jaka go czeka, będzie należytą zapłatą za jego niecne czyny.

Echa zabójstwa bandyty Lelka.

Dalsza likwidacja szajki.

Po zastrzeleniu bandyty Lelka w Modrzejowie i po aresztowaniu jego kochanki policja przystąpiła z całą energią do likwidacji całej szajki.

Ustalono, że główna melina bandytów znajduje się we wsi Choczn a pod Wadowicami. Wywiadowcy policji śledczej udali się na miejsce, gdzie w mieszkaniu stryja bandyty znaleziono dużą ilość różnych towarów, pochodzących z kradzieży.

Z jedwabnych materjałów stryjenka bandyty miała już poszyte suknie i bluzki, natomiast z tak zwanej crepe-de chiny przygotowywała dla siebie i swych sąsiadek piękne dessoux.

Cały ten transport towarów został skonfiskowany, a stryjostwo bandyty osadzeni w więzieniu. Drugą taką samą melinę policja odkryła w Łodzi, gdzie również skonfiskowano większą ilość towarów. Jak zdołano stwierdzić, Lelek zamierzał po napadzie na ks. Golę w Mie[illegible] zabić swoje 2 kochanki, do których nie miał zaufania, jednego z przodowników policji, który go wytrwale tropił, oraz dozorcę więziennego z Mysłowic, który jakoby miał się z nim podczas odsiadywania kary źle obchodzić. Zemsty jednak swej nie zdołał on wykonać, gdyż przedtem został zabity.

Yveling Rambaud i E. Siron

Dramat w Bicetre

Powieść.

203.

— No, seansu hypnotycznego. Widziałem je wczoraj wieczorem i przekonałem się, że masz pan medjum doskonałe. Czy możesz pan odgadywać myśli i przepowiadać przyszłość?

— A naturalnie — odrzekł Lardoise, zdziwiony naiwnością młodzieńca tak dystyngowanego.

— W takim razie proszę — rzekł Fabjan, rozglądając się wokoło i przysłuchując się, czy nie usłyszy jakiego głosu kobiecego.

Perrina i Teresa, ubierające się w chwili wejścia hrabiego, spostrzegły go przez dziurkę w płótnie.

Ach, ach! — szepnęła Perrina — hrabia Fabjan, o którym mówiłam ci wczoraj, syn hrabiny zamordowanej i mąż milionerki, z którą się rozwodzi.

— Więc cóż?

— To on.

— Jakto, ta małpa wystrojona?

— A on. Czy słyszysz, chce seansu oddzielnego?

— Teresol — zawołał Lardoise w tej chwili.

— Czego chcesz?

— Czy jesteś ubrana?

— Już.

— Więc idź na scenę, gdyż damy przedstawienie prywatne. Mamy klijenta, pragnącego poznać swą przyszłość.

— Zaraz przyjdę, poproś tego pana, aby był łaskaw poczekać minutę. Aissa ma do ciebie interes.

Lardoise spojrzał na Fabjana pytająco:

— Niech pan idzie.

Wiktor wybiegł do loży. Zdumiał się, gdy Perrina powiedziała mu, kto jest tym ciekawym widzem. Ale zarazem i zaniepokoił się. Podejrzewał, czy hrabia nie przybył w jakim celu nieprzyjacielskim.

Podniesiono kurtynę.

Teresa siedziała na krześle. Stojący naprzeciw niej Lardoise, utkwił wzrok w jej oczy i energicznemi gestami rąk rzucał na nią fluid.

Powieki dziewczyny opuściły się, kilkakrotnie drgnęły i przymknęły się.

Czytelnicy zapewne domyślili się, że Fabjan odgrywał komedję i żądał wróżby nie dbając o nią, chodziło mu zaś tylko o zamaskowanie głównego celu przybycia, mianowicie o zobaczenie czarnych oczu egipcjanki.

Musiał więc poddać się tej próbie.

— Czy widzisz—zapytał Lardoise medjum — osobę stojącą przy estradzie?

— Widzę.

— Czy znasz ją?

— Znam, to potomek wielkiego rodu.

Fabjan, którego wzrok i myśli zajęte były czem innem, zwrócił teraz na medjum uwagę.

— Czy wiesz co z jego przeszłości?

— Doznał on wielkiego nieszczęścia.

— Powiedz wyraźniej.

— Nie, nie pytaj. Widzę krew... To straszne... Odwróć mój wzrok od tego widoku.

— Dobrze. Patrz teraz na tego pana

Fabjan stał zdumiony i wzruszony niezmiernie.

Co to za ludzie? Czyż w stanie hypnotycznym można widzieć przeszłość? Czyż ci prostaczkowie posiadali rzeczywiście dar jasnowidzenia? Ciekawość hrabiego była pobudzona do najwyższego stopnia.

— Widzę go — szepnęła Teresa głosem osłabionym.

— Jaka jest jego pozycja obecna? — zapytał Wiktor.

— Jest żonatym, a jednak kawalerem.

— Wytłómacz się jaśniej.

— I po co, skoro on mnie rozumie!

Rozumiem—odrzekł Fabian zdumiony... Nie nalegaj pan.

— A teraz mówmy o przyszłości. Co widzisz? Teresa zawahała się. Była w kłopocie. Następnie zastanowiwszy się nad tem, co mogło najwięcej obchodzić hrabiego, przynajmniej według jej przekonania, powowoli, uroczyście, tonem Patji starożytnej odrzekła:

— Dobry syn pomści swą matkę.

Poczem powieki jej poczęły drgać, jak gdyby pragnęły się roztworzyć. Lardoise uczynił kilka gestów rękami, po których Teresa otworzyła oczy.

Fabian stał osłupiały. Oczekiwał lichej farsy, a usłyszał horoskop najściślejszy.

Powstał nagle, by otrząsnąć się z wrażenia i zapytał:

— Ile należy się za seans?

— Trzydzieści franków.

— Proszę sto.Reszta za przedstawienie drugie. Chcę zobaczyć się z piękną Aissą i pomówić z nią na osobności.

Lardoise, zachwycony, schował bilet do kieszeni i udawał słwobodniej. Zrozumiał, że zakochany hrabia przybył głównie dla przedstawienia drugiego dla zobaczenia egipcjanki.

— Oto jej pokój—rzekł, kłaniając się z uszanowaniem i uchylając płótno loży z lewej strony sceny. — Niech pan raczy wejść, ja pójdę uprzedzić ją.

c. d. n.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Marzec 21 Sroda	Dziś: Benedykta Jutro: Katarzyny Wschód słońca 5.36 Zachód „ 5.39

Miejska biblioteka i czytelnia im. Gustawa Daniłowskiego przy ul. Małachowskiego nr. 4 w Sosnowcu, otwarta jest codziennie, oprócz niedziel i świąt. Książki wydaje się od g. 17-ej do 20-ej, czytelnia pism na miejscu czynna jest od godz. 15-ej do 21-ej.

RADJO.

Sroda 21 — marca.

KATOWICE.

16.20 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl. oraz nadprogram.
16.40 Odczyt pt. „Piękno ziemi polskiej — Pieniny“.
17.05 Komunikat dyrekcji kolei państwowych w Katowicach.
17.20 Wykład języka polskiego (kurs wyższy).
17.45 Program dla dzieci.
18.15 Koncert popołudniowy.
18.55 Komunikaty.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Odczyt pt. „Szkolnictwo techniczne w województwie śląskiem“.
20.00 Odczyt org. przez prezydjum rady ministrów.
20.30 Koncert muzyki starowłoskiej.
22.00 Sygnał czasu i komunikaty PAT.
22.30 Koncert z kawiarni „Astorja“.

Teatr miejski w Sosnowcu.

W czwartek, dn. 22 marca na żądanie ogółu powtórzona będzie skandaliczna sztuka w 3-ch aktach p.t. «Dramat niemoralny« — Andrzeja Marka. Ceny zwyczajne. Abonament ważny procentowy. Bilety wcześniej do nabycia w dziennej kasie w «Polonii» ul. 3 Maja nr. 5, tel. 5 12. Początek o godz. 8.15 wiecz. Na sztukę tę młodzieży się nie wpuszcza, a gdyby zależało to od redakcji, to nie wpuszczalibyśmy i starszych.

W przygotowaniu arcywesoła farsa w 3-ch aktach «Mąż o dwuch żonach«.

Ogólna.

(o) **Jak urzędy winny załatwiać interesantów.** W kancelarii prezydenta Rzeczypospolitej znajduje się przygotowane do podpisu rozporządzenie o postępowaniu administracyjnem.

Ustawa ta reguluje stosunek między urzędem a interesantem. Mówi ona, iż podania do władz wnosić można ustnie, piśmiennie lub telegraficznie, a urząd obowiązany jest załatwić sprawę najpóźniej w ciągu 3 miesięcy.

O ile sprawa w tym terminie nie została załatwiona, petent ma prawo żądać odesłania jej do rozpatrzenia władzom wyższej instancji.

Interesant może zwracać się do urzędu osobiście lub przez upełnomocnionego zastępcę, — nie może jednak być to osoba, trudniąca się zawodowo zastępstwem w sprawach administracyjnych. Rozporządzenie to przewiduje też możność dowiadywania się w urzędzie o bieg swej sprawy.

W wypadkach ważnych, o ile urząd uzna, że sprawa jest dostatecznie ważna, petent będzie miał prawo przejrzenia akt swej sprawy. Od decyzji władz wnosić będzie można odwołanie do władzy wyższej. Odwołanie to musi być wniesione w ciągu 14 dni. Jeżeli apelację wniesiono w terminie, wykonanie decyzji będzie wstrzymane aż do dalszego rozpatrzenia sprawy.

Jeżeli jednak podanie do urzędu zredagowane będzie w tonie nieprzyzwoitym lub sam petent zachowa się w urzędzie niewłaściwie, ulega bezapelacyjnej karze w wysokości do 200 złotych.

(o) **Opóźnienie.** Na Swięty Józef zwykle przylatują bociany. W tym roku jednak nię zanosi się jeszcze na rychły powrót ptactwa wędrownego. Dziś wprawdzie w całej Polsce jest piękna słoneczna pogoda, ale mróz trzyma w dalszym ciągu, zaś szata śnieżna pokrywa jeszcze prawie cały kraj.

(o) **Restauracje kolejowe.** Ministerjum komunikacji wydało do dyrekcyj kolejowych okólnik, w którym nakazuje energiczne kontrolowanie ilości i jakości podawanych w restauracjach i bufetach kolejowych potraw i napojów oraz ścisłe przestrzeganie warunków hygienicznych i czystości w bufetach kolejowych. Szczególniejszą uwagę poleciło ministerjum komunikacji zwrócić na restauracje, znajdujące się na stacjach granicznych, ze względu na ich znaczenie reprezentacyjne i liczne przejazdy zagranicznych obywateli.

(o) **Obowiązek meldowania się i nowe dowody osobiste.** W ostatnim »Dzienniku Ustaw« ukazało się rozporządzenie prezydenta Rzplitej z dn. 16 b. m. o ewidencji i kontroli ruchu ludności. Rozporządzenie to wprowadza przymus meldunku, który ciąży na lokatorze, głowie rodziny i pracodawcy. Nadto wprowadza świadectwa tożsamości osób.

Art. 18 rozporządzenia brzmi: »Dla ułatwienia legitymowania się wydawane będą na żądanie przez gminy dowody osobiste osobom w tych gminach zamieszkałym i zameldowanym. Za dowody te pobiera się 60 gr. tytułem zwrotu kosztów druków. Żadnym innym opłatom dowody osobiste, jak również podania o ich wydanie, nie podlegają. Jednolity wzór tych dowodów dla całego państwa oraz ich treść i tryb postępowania przy ich wydawaniu ustali rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych«.

Wylegitymować się można wszelkiego rodzaju dokumentami, wydanemi przez władze publiczne, a stwierdzające tożsamość osoby w sposób, nie nasuwający uzasadnionych wątpliwości, a w braku takich dowodów — potwierdzeniem wiarygodnych osób«.

Z Sosnowca.

(s) **Ważne dla bezrobotnych pracowników umysłowych.** Zarząd obwodowy funduszu bezrobocia w Sosnowcu zawiadamia, że wypłaty doraźnych zapomóg z funduszów państwowych dla bezrobotnych pracowników umysłowych, odbędą się w czasie od 20 do 28 marca 1928 roku, według następującej kolejności: 1) Dla bezrobotnych zamieszkałych na terenie powiatu będzińskiego wypłata odbędzie się w Sosnowcu — lokal PUPP., Piłsudskiego nr. 16 o godz. 16: w dniu 20 marca 1928 r. Nr. Nr. łamane przez I, oraz Nr. od 1- II do Nr. 209 II, od Nr. 1-III-b do Nr. 87-b i od Nr. 1-III-c do Nr. 30-III-c.; w dniu 21 marca 1928 r.: od Nr. 31-III-c do Nr. 197-III c i od Nr. 1-III-d do Nr. 210-III-d.

Dla bezrobotnych pracowników umysłowych zamieszkałych na terenie całego powiatu olkuskiego, wypłaty odbędą się w dniach od 21 do 28 marca 1928 r. na punktach płatniczych.

3) Dla bezrobotnych, zamieszkałych na terenie powiatu zawierckiego, wypłata odbędzie się w dniu 22 marca 1928 r. o godz. 14 w lokalu ekspozytury PUPP. w Zawierciu. Nadmienia się, że bezrobotni, którzy nie będą mogli się wykazać, iż zgłosili się do kontroli, lub jeżeli nie złożą odnośnych zaświadczeń od rządców domów lub urzędów gminnych — zapomóg z funduszów państwowych nie otrzymają.

(Przyp. red.) Komunikat powyższy otrzymaliśmy dopiero wczoraj. Kto więc z czytelników »Expresu Z» miał się zgłosić po wypłatę, a nie wiedział o tem, niech się zgłosi dziś. Tak nas poinformowano w zarządzie funduszu bezrobocia na skutek naszego wystąpienia o nieotrzymaniu przez nas komunikatu w czasie właściwym.

(s) **Zderzenie tramwaju z autem.** Wczoraj pomiędzy godz. 1—2 po poł. przy zbiegu ulic 3-go maja i Wawel, obok cerkwi najechał tramwaj nr. 8 na przejeżdzające auto powiatowej kasy chorych w Sosnowcu.

Pomimo silnego zderzenia, które spowodowało wywrócenie auta, jadący w niem dr. K. Starzyński, nie odniósł żadnych obrażeń cielesnych, kierowca auta natomiast Stefan Nowakowski odniósł lekkie potłuczenie lewej ręki.

(s) **Usiłowanie samobójstwa.** W dniu 19 bm. w podkomisarjacie pp. Sielce zameldowała Anna Srubarczyk, zam. przy ul. Robotniczej 14, że syn jej Stefan, lat 19, będąc w stanie pijanym, wypił buteleczkę esencji octowej, usiłując pozbawić się życia. Desperata w stanie, nie zagrażającym życiu, przewieziono do szpitala na Pekinie. Powód targnięcia się na życie nie jest znany.

(s) **Kradzież.** Jakób Szwarcbaum zam. przy ul. 1 maja nr. 6, zameldował w komisarjacie, że nieznany sprawca z szopy drewnianej przy ul. Nowokościelnej skradł mu 700 butelek, 52 worki i 16 kg. wełny, ogólnej wartości 100 zł.

Z Będzina.

(b) **Płatnikom podatku gruntowego** przypomina się, że pierwsza rata tego podatku za bieżący 1928 rok winna być uiszczoną w terminie ustawowym t. j. w czasie od 15 marca do 15 kwietnia r. b.

Terminowe uiszczenie należności leży w interesie nietylko skarbu państwa, lecz przedewszystkiem samych płatników, niezwłocznie bowiem po upływie terminu płatności, t. j. z dniem 16 kwietnia b. r. władze skarbowe przystąpią do przymusowego ściągania pierwszej raty podatków gruntowych za rok 1928, co spowoduje znaczne szkody egzekucyjne oraz kary za zwłokę.

Naczelnik urzędu skarbowego
(—) Antosz.

(b) **„Brylantowy krzyżyk“.** Onegdaj w sali na górze Zamkowej stow. młodzieży żeńskiej polskiej odegrało obrazek sceniczny w 5-ciu odsłonach, osnuty na tle staroniemieckiej legendy p. t. »Brylantowy krzyżyk«.

Wykonawczynie poszczególnych ról grały bardzo dobrze. Na wyróżnienie zasługuje dobra gra pp.: Z. Wróblewskiej w roli Adeli, Z. Pończokiewiczówny, M. Walknowskiej i Jaśki C.

Stroje ładne. Całość wystawienia sztuki wypadła dobrze, za co też licznie zebrana publiczność darzyła wykonawców ról hucznemi oklaskami.

(b) **Awanturnicy uliczni.** Od szeregu miesięcy postrachem dla mieszkańców spokojnego Grodźca są znani awanturnicy:

Mieczysław Bacia, Józef Dyszy i Marjan Lis. W ubiegłą sobotę i niedzielę wymienieni trzej awanturnicy dobrawszy sobie podobnych kolegów St. Sitko, Józefa Raka, Józefa Kalmana i Mieczysława i Emila Kowalczyków, urządzali awantury uliczne z przechodniami, wybijali szyby w oknach, niszczyli płoty i t. p., a na interwencję władz policyjnych odpowiadali hardo, obrzucając je stekiem ordynarnych wyrażeń i stawiając jednocześnie czynny opór.

Trzej przywódcy M. Bacia J. Dyszy i M. Lis, zostali z aresztu zwolnieni za kaucją pozostali, zatrzymani są jeszcze pod kluczem.

Z Dąbrowy.

(d) **Kradzież wieprza.** W nocy z dnia 17—18 b.m. nieznany sprawca dostał się do komórki Julji Niedbalik, zamieszkałej w Zagórzu, skąd skradł wieprza i 3 kury.

(d) **Podziękowanie.** Komitet obchodu imienin marsz. Piłsudskiego w Niemcach wyraża za naszem pośrednictwem serdeczne podzięko-

wanie p. dyrektorowi Kaczkowskiemu z Dąbrowy G. za wygłoszenie w d. 18 bm. pięknego odczytu w Niemcach.

Z województwa.

(w) **Krwawy zatarg miłosny.** W Częstochowie w ub. sobotę o godz 6-ej wiecz. Stefan Kwiatkowski wyszedł z domu na spotkanie swej znajomej Anieli Paruzel, powracającej z pracy w fabryce «Stradom». Spotkawszy znajomą, odprowadził ją do domu, wiodąc po drodze ożywioną rozmowę, która miała ten nieoczekiwany finał, że na tle wynikłych nieporozumień o[illegible]tych, najwidoczniej miłosnej n[illegible], Kwiatkowski nagle wydobył nóż i zadał swej znajomej 2 rany w głowę i 2 rany w twarz. Paruzelowa zalała się kwią i z jękiem padła na ziemię.

Ranną w stanie ciężkim przewiono do szpitala na kurację, a Kwiatkowski został aresztowany.

(w) **Aresztowanie urzędnika.** Pracujący od niedawna w urzędzie pocztowym w Częstochowie urzędnik Roman Robak, student uniwersytetu krakowskiego, aresztowany został przez policję pod zarzutem popełnienia drobniejszych defraudacyj pieniędzy pocztowych.

Napiętnować tutaj należy niecny czyn młodego praktykanta urzędniczego, który przez swą karygodną lekkomyślność przyczynił wiele kłopotu i zmartwieni swym władzom przełożonym i uczciwym współtowarzyszom pracy.

(w) **Kanalizacia i wodociągi.** Według informacyi, posiadanych przez instytut wodociągowo-kanalizacyiny w Warszawie, oprócz Częstochowy, Sosnowca, Radomia i Kielc, na terenie woj. kieleckiego zamierzeją podjąć budowę kanalizacji i wodociągów następujące miasta: Będzin, Czeladź, Jędrzejów i Końskie.

Międzynarodowy oszust w rękach policji sosnowieckiej.

Cudowny lekarz, oficer armji litewskiej, milioner amerykański schwytany w Sosnowcu.

Od dłuższego już czasu policja sosnowiecka miała na oku podejrzanego osobnika, który trudnił się zbieraniem zamówień na portrety.

Mając niezbite dowody, że osobnik ów jest międzynarodowym oszustem aresztowano go przed kilku dniami.

W czasie śledztwa wyszły na jaw wielce sensacyjne szczegóły z jego kryminalnej przeszłości.

Według posiadanych dokumentów nazywa się on Józef Maculewicz. Twierdzi, że jest reemigrantem z Ameryki i posiada dyplom lekarza. Do Polski przybył wraz z armją Hallera. Przez dłuższy czas był oficerem armji litewskiej, a następnie osiedlił się na stałe w Łodzi, gdzie zaczął praktykować jako lekarz. Zdemaskowany jednak, został przez policję aresztowany i stanął przed sądem w Łodzi.

W czasie rozprawy wyszło na jaw, że dokument, wystawiony przez konsulat polski w Nowym Jorku, jest fałszywy. Swiadkowie zaś stwierdzili, że Maculewicz przedstawił się, jako właściciel kamienicy w Nowym Jorku i właściciel majątku na Kresach.

Wogóle uchodził on za człowieka zamożnego i wydawał większe sumy pieniędzy na birbantki. Jako »lekarz« twierdził, że wódka leczy wszelkie choroby. Wyznając tę zasadę potrafił wypić sam 100 butelek wódki w ciągu jednego dnia.

Pozatem Maculewicz zeznał, że w czasie podróży z Ameryki do Polski skradziono mu na okręcie 16 tysięcy dolarów i dyplom lekarski.

Sąd okręgowy skazał go na 2 lata więzienia, które odsiedział w więzieniu łódzkiem.

W krótkim czasie po opuszczeniu więzienia został on powtórnie aresztowany za różne oszustwa i uwięziony w Sieradzu.

Na terenie Zagłębia Maculewicz grasował od kilku tygodni i trudnił się zbieraniem zamowień na portrety dla firmy »Meda« w Łodzi, faktycznie jednak bawił tu w innym zamiarze.

Podczas rewizji znaleziono przy nim cały szereg fotografii, przeważnie młodych kobiet oraz bogatą korespondencję, jaką otrzymywał na poste restante. Nazwisk kobiet z któremi utrzymywał stały kontakt nie chce ujawnić.

Jak wynika z listów, Maculewicz poważniejsze kwoty otrzymywał od różnych osób z zagranicy. Zachodzi poważne podejrzenie, że indywiduum to jest agentem międzynarodowej szajki handlu żywym towarem.

Cela więzienna.

20.

Mostem Królewskim udali się na prawo ku wybrzeżu, a następnie zapuścili się na ulicę Sw. Dominika. Tam po kilku minutach zatrzymali się jednocześnie.

— To tam? — zapytał Lioner, z lekkiem drżeniem.

— Tam! — odparł Buvard.

Dziesiąta godzina wybiła w tej chwili na zegarze Sw. Klotyldy.

Znajdował się wówczas po środku ulicy Św. Dominika pałac, którego powierzchowność milcząca i ponura była niejako zagadką dla każdego cudzoziemca, przypadkowo zabłąkanego w tę dzielnicę

Najwyżej od lat pięciu okna starannie były pozamykane; od pięciu też lat żadna istota ludzka, prócz odźwiernego i jego nielicznej rodziny, nie przestąpiła progu tego domu... Chwast i zielsko zarastały dziedziniec.

Lionel i Bozard zatrzymali się przed bramą tego ustronia. Przez kilka chwil Lionel w milczeniu przypatrywał się tajemniczemu pałacykowi, lecz wkrótce otrząsnął się ze smutnych myśli, jakie widok ten mu nasunął i, wpatrując się w towarzysza, pomimo otaczającej ich ciemności, zapytał:

— Więc to mieszkanie od lat pięciu stoi pustką?

— Jak pan widzisz — odparł Buvard.

I nie wiadomo w czyję ręce przeszło?

— Odźwierny nie umiał mnie objaśnić.

— Zapewne jednak musi się widywać z rządcą, lub z nowym właścicielem?

— Od czasu do czasu otrzymuje listy od jakiejś osoby, zamieszkającej w Anglji z listami przychodzą pieniądze na niezbędną naprawę pałacu.

— Jakże się nazywa ta osobistość?

— Sir Douglas.

Lionel zamyślił się na chwilę, poczem rzekł:

— A nazwisko odźwiernego

— Nazywają go Bonnardine — odparł Buvard.

— Gadatliwy?

— O! i bardzo!... Służył niegdyś w wojsku i chętnie opowiada o swych wyprawach.

— A uczciwy?

— O!... ma wszystkiego pod dostatkiem.

A jego córka?

Na ustach Buvarda zarysował się uśmiech.

— Jego córka... — odparł tonem szczególnym—mała Róża od pewnego czasu znajduje się na bardzo pochyłej drodze. Piękna to dziewczyna, ośmnaście lat, przytem żywa, dowcipna, jak wszystkie niemal paryżanki: obecnie kocha się w studencie prawa, Gustawie Thibault.

Amerykanin poruszył się żywo.

— Thibault?... — powtórzył. — Czy chłopiec ten nie jest krewnym naczelnego podprokuratora?

— Rodzony nawet brat dawnego podprokuratora, który dziś jest naczelnym prokuratorem.

— W jakim wieku?

— Ma lat dwadzieścia pięć.

— I kochają się wzajemnie?

Buvard miał odpowiedzieć, gdy wtem hałas, od strony pałacu sąsiedniego zwrócił ich uwagę.

— Co to znaczy?—zapytał Lionel,

— Ten pałac—odparł Buvard—należy do barona Senecey. Baron od dwuch lat już nie żyję, a pałac przeszedł na włosność pana Jerzego Murder, bogatego plantatora z Luizyanny.

Podczas opowiadania Buvarda, brama pałacowa otworzyła się z łoskotem i usłyszano niecierpliwe parskanie koni, stojących przed sienią.

— Więc to ten Murder taki jest hałaśliwy — zapytał Lionel.

— Nie on, lecz jego wdowa — odparł Buvard.

— Plantator już nie żyje?

— Umarł przed rokiem.

Lionel skierował się w stronę pałacu, wielce zaciekawiony.

— Zaprząg nielada — wyrzekł, oceniwszy odrazu okiem znawcy powóz i konie.

Buvard skinął głową potwierdzająco.

— Mówią, że pani Murder posiada książecy majątek — wtrącił — nieruchomości obliczają na miljon... Trzyma liczną służbę... Młoda wdowa wyjezdża często do lasku, konno... Podobno jest bardzo zalotna... widzieć ją można w operze i wszędzie, gdzie tylko może wzbudzić uwielbienie.

— Zatem jest piękną?

— O ile nią być może kobieta.

— A w jakim wieku?

— Może ma lat dwadzieścia, a najwyżej dwadzieścia dwa...

Amerykanin nie mógł powściągnąć uśmiechu,

— Wiesz co, panie Buvard — rzekł tonem wesołym — dziwi mnie to, iż posiadasz tyle wiadomości o tej młodej wdowie. Widocznie osoba jej wielce cię zajmuje?

c. d. n.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Stanisław Szklarski, lat 29, Sosnowiec (Kaliska 12), niepoprawny złodziej, kilkakrotnie karany za kradzieże, za które odbył karę kilkuletni[illegible] więzienia, kradł po wyściu z w[illegible] w dalszym ciągu, co tylko spotkał na drodze. W dniu 13 grudnia ub. r. ze stojącego przed sklepem przy ulicy Targowej z wozu, skradł cztery paczki gwoździ. Niepoprawnego złodzieja sąd skazał na rok więzienia z pozbawieniem praw.

Kilkakrotnie karani złodzieje kolejowi 25 letni Piotr Czyż, bez stałego miejsca zamieszkania i 36-letni mieszkaniec Sosnowca (Wiejska 16) Leon Łydko, w nocy na 3 grudnia ub. r. zostali schwytani przez wartownika kolejowego Antoniego Masłonia, w chwili, kiedy z otwartego wagonu na stacji radomskiei w Sosnowcu zrzucali surowiec. Obydwaj oskarżeni skazani zostali na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw.

Straszna katastrofa autobusowa pod Słomnikami.

Pięć osób ciężko, dziesięć lekko rannych.

W poniedziałek około godz. 19-tej wydarzyła się katastrofa autobusowa na linji Kraków-Miechów koło Słomnik.

Autobus będący własnością p. Nowickiego, przy wymijaniu furmanki wpadł do przydrożnego rowu i rozbił się o drzewo. Autobus był przepełniony pasażerami, to też skutki przewrócenia się autobusu były straszne.

Pięciu pasażerów odniosło ciężkie rany, 10 lekkie.

Rannych przewieziono częściowo do Słomnik, częściowo do Miechowa.

Przyczyny katastrofy na razie nie ustalono. Jak słychać, sprawcą miał być pijany szofer.

Matka i ojczym skazani na karę śmierci

za zamordowanie 17-letniego syna.

Sąd apelacyjny w Lublinie w dn. 9 marca br. rozpoznawał sprawę Ireny i Tichona współmałżonków Mostepaniuków, mieszkańców wsi Zamszany, pow. kowelskiego, wojew. wołyńskiego, oskarżonych: pierwsza o zabójstwo swego syna 17 letniego Teodora Zająca, drugi — o współudział w zabójstwie tegoż Zająca, który był dla niego pasierbem.

Ponura tragedja morderstwa rozegrała się w piękny majowy dzień (15.5.1927) w sposób następujący:

Gdy niczego nie spodziewający się Teodor Zając, leżąc na piecu, zaczął się ubierać, Tichoń Mostepaniuk chwycił go za gardło i począł go dusić, a następnie chwycił go za włosy i począł go głową uderzać o brzeg stojącej w izbie ławki. Zbroczonego już krwią Teodora matka jego, Irena, uderzyła brzozowem polanem trzy razy po skroni; nie bacząc na prośby katowanego Teodora, który krzyczał: «Puście [illegible] tatusiu i mamusiu, chyba u was [illegible] niema!», oboje oskarżeni [illegible] go w dalszym ciągu, aż ten zwalił się na ziemię, silnie jęcząc.

Wtedy na skutek polecenia męża, żona przyniosła z sieni lejce, założyła jęczącemu Teodorowi sznur na [illegible] i sznurem tym wraz z mężem [illegible] zadusiła. W celu ukrycia śladów zbrodni przenieśli oboje trupa do komory; następnie Mostepaniuk przebrał się w inne ubranie (ubranie w którem był, miało na sobie ślady krwi), poczem poszedł do miejscowej cerkwi na nabożeństwo; następnej nocy Irena Mostepaniuk wyniosła zwłoki swego syna za wieś i rzuciła je w bagno, by upozorować jego zgon nieszczęśliwym wypadkiem.

Motywem tej zbrodni była chęć zawładnięcia ziemi w ilości kilku dziesięcin i inwentarzem Teodora, które ten odziedziczył po swym zmarłym ojcu.

Sąd okręgowy w Łucku skazał Irenę i Tichona Mostepaniuków na karę śmierci przez powieszenie.

Od tego wyroku odwołali się oboje do sądu apelacyjnego w Lublinie, prosząc o złagodzenie kary; sąd apelacyjny po wysłuchaniu mowy oskarżającej prokuratora Stefana Azarewicza, domagające o się kary śmierci w stosunku do obojga oskarżonych, ze względu na ohydę spełnionego przez nich czynu, przed którym wzdryga się natura ludzka i mów obrończych adwokatów, Adama Xiężopolskiego i Bronisława Gołemberskiego, wyrok sądu okręgowego jednogłośnie zatwierdził.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 19.3.

Warszawa dol. 8.88⅛
Nowy Jork 8.90
Londyn 43.51—43.51½
Wiedeń 125.40
Praga 26.41¼
Włochy 47.12
Szwajcarja 171.95
Holandja 358.90
Stokholm 239.26
Dol. War. tr. obr. 8.89
5 proc. Poż. Prem. Dol. zł. 70 25 69.75-70.00

Tendencja dla Londynu mocniejsza, dla reszty utrzymana.

AKCJE.

Warszawa. 19.3.

Bank Handlowy 123.00
Bank Polski 1 8.50—149.25—149.00
Bank spół zarobk. 88.00
Spiess 162.50.
El. Dąbrowa 72.50
Cukier 74.50
Firlej 56.50—56.00
Łazy 9.00
Nobel 39.25
Cegielski 43.50—44,50
Ostrowiecki 85.00
Pocisk 11.00
Rudzki 54.50—54,00
Starachowice 64.50—64.75—64.50
Borkowski 19.25
Spirytus 39.50

Tendencja: słabsza.

Ogłoszenie.

Podaję do wiadomości, iż uchwalony w dniu 20 marca b. r. przez Wydział Powiatowy Sejmiku będzińskiego preliminarz budżetowy Powiatowego Związku Komunalnego powiatu Będzińskiego na rok 1928/29 zgodnie z art. 2 ust. 2 rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1924 r. o obowiązku i sposobie pokrywania wydatków przez związki komunalne (Dz. U. Nr. 51 poz. 522) został wyłożony do publicznej wiadomości na przeciąg jednego tygodnia, poczynając od 21 bm., w biurze Wydziału Powiatowego celem przeglądania i wnoszenia zarzutów i spostrzeżeń przez zainteresowanych.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta:
(—) Ołpiński.

WALNE ZGROMADZENIE

członków Spółdzielczego Stowarzyszenia Spożywców „Zgoda" na Piaskach odbędzie się w niedzielę dnia 25 marca 1923 roku o godzinie 3-ej po południu w lokalu Sokolni przy ulicy Piłsudskiego z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie i wybór prezydjum.
2. Odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania.
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Zarządu.
4. Podział nadwyżk .
5. Rozpatrzenie planu pracy i zatwierdzenie budżetu na rok 1923.
6. Wybór 12 członków Rady Nadzorczej i 3 zastępców.
7. Zmiana statutu.
8. Wolne wnioski.

O liczne i punktualne przybycie członków uprasza

ZARZĄD.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Kupno i sprzedaż.

Meble różne, biurka, otomany mokietowe dywanikowe w różnych kolorach na dogodnych warunkach, za gotówkę i na raty. Sosnowiec—Pogoń, ul. Nowopogońska 17. Bracia Aniczak.

Maszynę rymarską sprzedam. Sosnowiec, Towarowa 10, Zieliński.

Bryczkę lekką sprzedam. Pogoń, ul. Zielona 25.

Za gotówkę i na raty, otomany kozetki materace najtaniej. Pogoń Zielona 25 róg Będzińskiej.

Są do sprzedania: żyrandole lampa mosiężna, duża szafa, mała szafka słonki prefe.ansowe, stoły gabinetowe, lustro weneckie, szafa, lodówka, zegar. Wiadomość Sienkiewicza 1 a miesz. 2.

Maszyny bębenkowe do szycia i haftu wyuczam bezpłatnie, krawiecką bębenkową w dobrym stanie i czółenkowe Singera używane od 120 zł. Najtaniej można kupić i na dogodnych warunkach w Sosnowcu na Sieleckiej pod 27.

Posady i prace.

Potrzebni stolarze na robotę meblową. Zgłaszać się Będzin ul. Sielecka nr. 9 telef. 1-47.

Potrzebna panienka do 2-ga dzieci od zaraz. L. Gracar, Targowa 15.

Różne.

Dam dziewczynkę na wychowanie 4 letnią, za miesięcznem wynagrodzeniem. Zgłoszenia „Expres pod 12".

Milka J. n zgubił książeczkę Kasy Chorych. Łaskawy znalazca zechce zwrócić do „Expresu" Będzin za wynagrodzeniem.

Druk. „Expresu Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4 9-4